



ADAM MICKIEWICZ

---

**Tukaj albo próby  
przyjaźni**

MICKIEWICZ ADAM

# *Tukaj albo próby przyjaźni*

BALLADA

(we czterech częściach<sup>1</sup>)

---

<sup>1</sup>*we czterech częściach* — W pierwszym tomie *Poezji* Mickiewicza z 1822 r. zostały opublikowane dwie pieśni *Tukaja* z takim dopiskiem autorskim; swojego zamierzenia Mickiewicz nigdy jednak nie zrealizował. Pozostałe dwie części dopisał kilka lat później Antoni Edward Odyniec.

## I

Śmierć, Vanitas

«Ja umieram. — Ja nie płaczę,  
 I wy chcejcie ulżyć sobie;  
 Prędeż, później legniem w grobie.  
 Nie wrócą na świat rozpaczę.  
 Byłem panem mnogich włości,  
 Sławny potęgą i zbiorem;  
 Zamki me stały otworem  
 Dla przyjaciół i dla gości.  
 O potęgo! o człowieku!  
 Wielkie zamki, wielkie imie,  
 Wielkie nic! Wielkość, czczy dymie!  
 Ja umieram w kwiecie wieku!  
 Gdy za mądrości widziałem  
 Goniąc, zbiegam kraje cudze,  
 Gdy wzrok nad księgami trudzę,  
 Skarbnice nauk posiadałem:  
 O nauki! o człowieku!  
 Wielka mądrość, wielkie imie,  
 Wielkie nic! rozum, czczy dymie!  
 Ja umieram w kwiecie wieku!  
 Strzegłem ustaw świętej wiary  
 W duchu i serca prostocie;  
 Hojnie nagradzałem cnocie,  
 Kościołom niosłem ofiary.  
 O pobożności! człowieku!  
 Święta wiaro, święte imie,  
 Święte nic! cnoto, czczy dymie!  
 Ja umieram w kwiecie wieku!  
 Twórco, jakże igrasz srodze!  
 Kiedy mi dasz wiek niedługi,  
 Cóż, że mi dasz wierne sługi?  
 Czymże za wierność nagrodzę?  
 Dasz kochankę kochankowi,  
 Śmierć truje ślubów słodycze.  
 I tylu przyjaciół liczę!  
 Bądźcie zdrowi, bądźcie zdrowi!»

Tak na domowników rękę  
 Tukaj, pośród skarg i jęku,  
 Pożegnawszy świat na wieki,  
 Gasnące zamknął powieki.

Wtem grom łamie szczyty dachu,  
 Zadrzały zamkowe ściany,  
 Jakowyś starzec nieznanym  
 Wlatuje na środek gmachu.  
 Siwy włos okrył mu skronie,  
 Twarz marszczkami rozorana,  
 Broda długa za kolana,  
 Na kosturze<sup>2</sup> wsparte dłonie.  
 «Tukaju!» Porwał z pościeli  
 I wraz za sobą iść każe;  
 Już wierzchnie<sup>3</sup> sale minęli,

<sup>2</sup>kostur — kij, laska używany przez wędrowców do podpierania się.

<sup>3</sup>wierzchnie — górne, znajdujące się na piętrze.

Minęli wały i straże.  
Idą — ciemno, deszczyk kropi;  
A srebrzysta twarz miesiąca,<sup>4</sup>  
To grubawe mgły roztrąca,  
To się znowu we mgle topi.  
Idą ponad trzęskie<sup>5</sup> kępy,  
Mijają bagna, głębinie,  
Hnilicy ciemnej ostępy,  
Koldyczewa<sup>6</sup>nurty sinie<sup>7</sup>.  
Gdzie puszcza zarosła wkoło,  
Spodem czarna, z wierzchu płowa,  
Żwirami nasute<sup>8</sup> czoło  
wynosi góra Żarnowa,  
Tam szli. Starzec kląkł na grobie,  
Rozwarł usta, okiem błysnął,  
Podniósł w górę ręce obie,  
Trzykroć krzyknął, trzykroć świsnął.  
«Tukaju, patrz, oto ścieżka!  
Za ścieżką chatka na bagnie,  
W chatce mędrzec Polel<sup>9</sup> mieszka:  
Mędrzec mędrca wspomóc pragnie.  
Znana twa nauka, cnota;  
Znam, że Bóg, węzły lubemi  
Przywiązawszy cię do ziemi,  
Długiego nie da żywota.  
Ale rzucaj przestrach płony,  
Mych sposobów uznaj dzielność<sup>10</sup>;  
Żyj dla sług, przyjaciół, żony,  
Lata, wieki, nieśmiertelność.  
Ja pierwszy ziemskiemu oku  
Śmiem do niej pokazać drogę;  
Lecz podług ustaw wyroku  
Dwom tylko pokazać mogę.  
Wybierz drugiego człowieka,  
Człowieka doznanej wiary<sup>11</sup>,  
Któremu byś w każdej probie  
Tak zaufał, jak sam sobie;  
Trafisz — nieśmiertelność czeka!  
Chybisz — śmierć i wieczne kary!»  
— «Starcze! twe zjawienie wieszczę  
Ciemna zasłona powleka,  
Powiedz...» — «Powiadam ci jeszcze,  
Wybierz drugiego człowieka.  
Radź się twej głowy i serca,  
Idzie o ciało i duszę!  
Wierny albo przeniewierca,

Nieśmiertelność

Kondycja ludzka, Przyjaźń

<sup>4</sup>srebrzysta twarz miesiąca — księżyc.

<sup>5</sup>trzęski (daw.) — grząski.

<sup>6</sup>Koldyczew — nazwisko jeziora. [Wszystkie nazwy miejscowości: Hnilica, Koldyczew, Żarnowa Góra pochodzą z okolic rodzinnego Zaosia Mickiewicza; przyp. red.]. [przypis autorski]

<sup>7</sup>sinie — sine.

<sup>8</sup>żwirami nasute — zasypane żwirem.

<sup>9</sup>Polel — imię rzekomej postaci (bóstwa) z mitologii słowiańskiej; Lel i Polel mieli być synami Łady, boga wojny (w wersji męskiej) a. miłości i płodności (w wersji żeńskiej).

<sup>10</sup>dzielność — tu: siłę, skuteczność.

<sup>11</sup>doznanej wiary — zaufanego; o sprawdzonej, doświadczonej wierności.

Nieśmiertelność lub katusze!...  
Czy mógłbyś zwierzyć się<sup>12</sup> słudze?»

Tukaj nic nie odpowiada,  
Bo któż zgadnie myśli cudze?  
Bo zbyt częsta w sługach zdrada.  
«Może kochance lub żonie?»  
— «Tak...» wtem uciął, patrzy smutnie;  
«Tak» rzecze i znowu utnie.  
Myśli, sam się z sobą biedzi,  
«Tak jest, kochance... tak, żonie!»  
I wierzy, i strach nań pada,  
I wątpi, i wstydem płonie;  
Myśli, sam się z sobą biedzi,  
Umyślił, już w odpowiedzi,  
Już... i nic nie odpowiada.  
— «Umrzyj więc! ty śmiałeś żądać?  
Daj pokój żądaniom dzikim!  
Ty nie masz ufności w nikim.  
Wartoż dłużej świat oglądać?»  
On myśli... — «Nikogoż z wielu?  
Sługi, żony, przyjaciela?»  
— On myśli... Tu w mgnieniu oka  
Czerni się niebios sklepienie,  
Słychać grzmienie, ziemi drzenie,  
Kipią bagna, lasy gorą,  
Niknie w płomieniach opoka,  
I doliny, i jezioro.  
Śród gromów, świstu i szczęku,  
Czy to zły duch, czy moc Boża,  
Tukaj znalazł się śród łoża,  
Na swych domowników ręku.  
Głos tylko zagrział z daleka:  
«Nie masz drugiego człowieka,  
Któremu byś w każdej probie  
Tak zaufał, jak sam sobie».

---

<sup>12</sup>zwierzyć się — zawierzyć się; powierzyć komuś swój los.

## II

«Ja mam, ja mam przyjaciela!»  
Konający Tukaj woła.  
Wraz uchodzi bladość z czoła,  
Iskrą zdrowia oko strzela;  
Tukaj wydarty mogile,  
Wstaje, dziwią się doktory;  
Wstaje, chodzi o swej sile,  
Jakby nigdy nie był chory.  
A wtem, na poduszce z boku,  
Ujrzy z wolej skóry karty,  
Gdzie tajemnice wyroku  
Przekłęte spisały czarty.  
Tukaj z ciekawością chwyta,  
Siada, podparł się, i czyta:

«Kiedy miesiąc na młodziku<sup>13</sup>,  
Idź za górę do gaiku,  
Znajdziesz kamień, spod kamienia  
Białego urwij korzenia,  
Kiedy będziesz bliski śmierci,  
Kaź ciało posiec na ćwierci,  
W wodzie zgotować korzonki,  
Pocięte namaścić członki:  
Znowu się duch z ciałem zrośnie,  
W młodocianej wstaniesz wiośnie,  
I możesz, skutkiem tych leków,  
Umierać, wstawać, wiek wieków».

Dalej tam były przestrogi:  
Jak siekać głowę, jak nogi,  
W jakiej wodzie smażyć trunek,  
Po jakiej brać zioła szczypcie;  
Ale na końcu w *post-skrypcie*<sup>14</sup>,  
Taki dodano warunek:

«Jeśli użyty ktoś drugi  
Do namaszczałnej postugi,  
Zwiedzion przez nasze fortele<sup>15</sup>,  
Innemu pokaże ziele  
Lub w oznaczonej godzinie  
Twego ciała nie namaści:  
Wtenczas skutek zioła zginie,  
Wtenczas piekło czeka waści.  
Jeśli na to się ośmielisz,  
Dla znaku, że zaszła zgoda,  
Nasz poseł Mefistofelisz  
Do wymiany traktat poda.  
Ostrzeżliśmy o fortelach,  
Strzeż się; potem próżny kweres<sup>16</sup>.  
Dan w Erebie<sup>17</sup>, w szabas rano;

<sup>13</sup>*miesiąc na młodziku* — księżyc po nowiu.

<sup>14</sup>*post scriptum* (łac.) — dopisek.

<sup>15</sup>*fortel* — podstęp.

<sup>16</sup>*kweres* (daw.) — zamieszanie, zamęt.

<sup>17</sup>*Ereb* (mit. gr.) — najciemniejsza część Hadesu, także: bóstwo i uosobienie ciemności świata podziemnego; tu: piekło

List, Diabeł,  
Nieśmiertelność, Ciało

Własną ręką podpisano:  
Tak ma stać się: Lucyferes,  
A za zgodność: Hadramelach<sup>18</sup>».

Tukaj trochę się zagniewał,  
Warunku się nie spodziewał.  
Brodę na rękę podpiera,  
Potarł czoło, skrzywił nosa,  
Na kontrakt spojrział z ukosa:  
Tabaczkę dwa razy zażył,  
To na ziemię spuszcza oczy,  
To po stolowaniu<sup>19</sup> toczy.  
Wziął pergamin,<sup>20</sup> w rękę zważył;  
Znowu nań zezem poziera,  
Znowu czytał i odczytał,  
Znowu zważył, znowu zmierzył,  
Kulakiem<sup>21</sup> o stół uderzył,  
Westchnął, mrucał, zębem zgrzytał,  
Ręce nad czoło zakłada,  
Skoczył raptem i w zapędzie  
Machnął ręką: «Niech tak będzie!»  
Znowu umilkł, znowu siada,  
Znowu myśli, znowu wstaje,  
Znowu chodzi, znowu siada.  
Niech go za to nikt nie łaje,  
Bo z diabłami rzecz nie lada.

Myśli: albo wieczne życie,  
Albo wiecznie diabłu dusza.  
Nic nie mówi, myśli skrycie,  
Tylko trochę wargą rusza.

Nadszedł już czas odpowiedzi.  
Tukaj oddala się z tłumu  
I do pracowni rozumu  
Zamknąwszy się, jeden siedzi.  
I tam swój traktat raz jeszcze,  
Nim stempel przyjęcia zyska,  
W surowej uwagi kleszcze  
Bierze i porządnie ścisła.  
Tam myśl rozmaita ścieka  
W jedne podobieństwa tygla<sup>22</sup>;  
Tam jedną myśl niedościgle  
Różnicy nożykiem sieka;  
Sieka, topi na kształt wosku,  
Aż wycisnął ekstrakt wniosku.  
Obejrząwszy wniosek ściśle,  
Tak rzekł po długim namyśle:  
«Jakieżkolwiek to fortele,  
O których słyszałem z góry,  
Czy ich niewiele, czy wiele,  
Trojkiej będą natury.

<sup>18</sup>Własną ręką podpisano (...) A za zgodność: Hadramelach — przedrzeźnianie formy ukazów carskich.

<sup>19</sup>stolowanie (białorus.) — stol (zapis fonetyczny): pułap.

<sup>20</sup>pergamin — pergamin.

<sup>21</sup>kulak — mocno zaciśnięta dłoń; pięść.

<sup>22</sup>tygiel — ogniotrwale naczynie.

Chcąc kogo przywieść do zdrady,  
 Trzeba siły albo rady;  
 Albo podarunkiem skusić,  
 Albo strwożyć, albo zmusić.  
 Toż samo krótszymi słowy,  
 Będzie sylogizm<sup>23</sup> takowy:  
 Trojaka do zguby droga,  
 Ciekawość, łakomstwo, trwoga.  
 Więc kto w tym trojakim względzie  
 Twardej nie ulegnie probie,  
 Takiemu już można będzie  
 Ufać jak samemu sobie».

Tukaj, kontent<sup>24</sup> z wynalazku,  
 Szuka atramentu, piasku,  
 Idzie kreślić pismo grzechu,  
 Ale idzie bez pośpiechu.  
 Już ciemno, pisać niewczesnie<sup>25</sup>,  
 W atramencie jakież pleśnie;  
 Dwie świece musiał zapalać  
 I dwa kałamarze nalać.  
 Coś mu zabolalo w łokciu;  
 Wziął pióro — na piórze włoski  
 I bardzo spisany nosek;  
 Otrzął, przyciął na paznokciu.  
 Po długim względzie, rozgłędzie,<sup>26</sup>  
 Wreszcie pisze: *NIECH TAK BĘDZIE*.  
 Chciał dołożyć i nazwisko:  
 Lecz nim pierwsze *T* napisał,  
 Myślał pół godziny blisko,  
 Głową i piórem kołysał,  
 I nic więcej nie napisał;  
 Tylko do pierwszej litery,  
 Dodał małe kropki.... cztery.

Gdy już napisano widzi,  
 Jeszcze patrzy, jeszcze bada;  
 Niechaj z tego nikt nie szydzi,  
 Bo z diabłami rzecz nie lada.

Lecz jakże się musiał zdumieć,  
 Gdy głoska «B» w słowie *BĘDZIE*,  
 Zaczęła brzęczeć i szumieć,  
 I wzdymać wszystkie krawędzie.  
 Kręci się, beczy, podраста  
 Jak na drożdżach kawał ciasta;  
 Dolna litery połowa  
 Wykurcza się w brzuch i żebra,  
 U zwierzchniej wypukła głowa,  
 Na kształt ogromnego cebra.  
 Szyjka jak u osy wąska,  
 Nosik<sup>27</sup> orła, bródka kozła,  
 A z jednej go strony końska,

Słowo, Diabeł

<sup>23</sup>sylogizm — schemat wnioskowania pośredniego złożonego z dwóch przesłanek i wynikającego z nich wniosku.

<sup>24</sup>kontent (daw.) — zadowolony.

<sup>25</sup>niewczesny — dziejący się w niewłaściwym czasie.

<sup>26</sup>po długim względzie, rozgłędzie — po długim namyśle.

<sup>27</sup>nosik — nosek.



Z drugiej kurza łapka wiozła;  
Pogląda okiem wołowem,  
Skrzydła na kształt młyńskich wiosł...  
Był to diabeł jednym słowem,  
Był to Miefistofel poseł.

Jeszcze Tukaj nie mógł wiedzieć,  
Czy żegnać, czy prosić siedzieć,  
Kiedy przyskoczył zuchwalec,  
Porwał za maleńki palec,  
Zasadził nożyk pod skórka,  
I umoczył we krwi piórko;  
Piórko wścibił, ścisnął w rękę,  
Ręką wodzi pomaleńku,  
Gdy już *U, K, A, J* minął,  
Zrobiło się całkiem *TUKAJ*.  
Djabeł świsnął, czmychnął, zginął...  
Terazże z nim ładu szukaj!

---

Ten utwór nie jest chroniony prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/tukaj-albo-proby-przyjazni>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, Poezje, T. 1, Wiersze młodzieńcze; Ballady; Grażyna, Krakowska Spółdz. Wydawnicza, Kraków [1919]

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Justyna Lech, Marta Niedziałkowska, Weronika Trzeciak.

Okładka na podstawie: See-ming Lee <https://www.flickr.com/photos/see-ming-lee/> Źródło: SML@Flickr, CC BY-SA 2.0